

Ludzie nie wywołują globalnego ocieplenia. Dowód

8 grudnia 2015

Jak wiadomo w Paryżu odbywa się właśnie szczyt klimatyczny, którego celem jest kontynuacja wielkiej hucpy zwanej „walką z globalnym ociepleniem”. Jej celem nie jest bynajmniej ratowanie planety, tylko portfeli grupy cwaniaków, którzy na micie o antropogenicznych zmianach klimatu zbili już całkiem spory majątek. Tymczasem można udowodnić naukowo, że ludzkość nie miała takiego wpływu na obserwowane szaleństwa klimatyczne jak usiłuje się nam wmówić.

Chodzi o tak zwaną siłę Coriolisa, która w skuteczny sposób separuje możliwość propagacji dowolnych cząstek między półkulami. To oczywiste prawo natury powoduje, że nie jest możliwe, aby radioaktywne zanieczyszczenia z Fukushima dotarły na półkulę południową. Dowiedziono też, że po upadku meteoru czelabińskiego pył pozostały w atmosferze po jego eksplozji rozniósł się równomiernie, ale tylko po półkuli północnej. Jak zatem wyemitowany rzekomo przez człowieka dwutlenek węgla zdołał sforsować tę niewidoczną barierę?

Prawda jest taka, że wyznawcy teorii globalnego ocieplenia albo nigdy o tym prostym prawie fizycznym nie słyszeli, albo wiedzą o nim, ale przewencyjnie nie wspominają. Jak bowiem wyjaśnić to, że wzrost stężenia CO₂ na obu półkulach jest niemal identyczny, czyli jest to zjawisko globalne. Jak zatem wytłumaczyć to, że na półkuli północnej jest aż 16 razy większa emisja dwutlenku węgla? Przypomnijmy, propagacja tego nadmiarowego gazu nie jest możliwa ze względu na ewidentne prawo fizyki zwane siłą Coriolisa.

Oczywista konkluzja jest zatem taka, że pomysł, iż to ludzkie emisje powodują globalne ocieplenie, jest niedorzecznością, bo równe rozdzielanie tego bardzo potrzebnego dla roślin gazu na

obu półkulach jest po prostu fizycznie niemożliwe. To sprowadza nas do oczywistego wniosku, że antropogeniczne globalne ocieplenie jest oszustwem i ONZ-owski IPCC kompromituje się forsując na siłę hipotezę, która jest po prostu nie do udowodnienia.

Co zatem powoduje, że ilość dwutlenku węgla w atmosferze rośnie równomiernie na obu półkulach? Prawdopodobnie odpowiadają za to oceany, których udział w zmianach klimatu jest zazwyczaj pomijany tak jak udział Słońca. CO₂ mogą generować podwodne wulkany i jest to tym bardziej prawdopodobne, że zaobserwowano wzrost zakwaszenia wody morskiej, co skutkuje poważnymi konsekwencjami dla oceanicznych ekosystemów.

Jednak wulkanów nie da się opodatkować, dlatego pseudonaukowcy opłacani przez cwaniaków przekonują, że spowodowali to ludzie i to mimo tego, że są liczne dowody na to, iż w przeszłości Ziemi poziom stężenia CO₂ był podobny, a nawet większy od dzisiejszego. Wszak w czasach, gdy na naszej planecie rządziły dinozaury, żadnego przemysłu nie było.

Jak zwykle jednak jeśli fakty wskazują inaczej niż chcą tego ich interpretatorzy, to tym gorzej dla faktów, a stworzony na podwalinach klimatycznego oszustwa biznes polegający na handlu emisjami jest zbyt lukratywny, aby ciemny lud mógł się dowiedzieć czym jest siła Coriolisa i dlaczego ze względu na jej działanie jesteśmy oszukiwani przez propagatorów obłąkanej ideologii obliczonej na okradnięcie ludzi z ich pieniędzy w imię wymyślanego ratowania planety.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl